

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: piątek, 16, wrzesień 2022 10:55

Małgorzata Orłowska

Odśloni: 1510

Trudne doświadczenie pandemii i nauki zdalnej niemal płynnie przeszło w strach i niepewność związanymi z wybuchem wojny w Ukrainie. W jaki sposób obecność uczniów z Ukrainy wzbogaciła polskie szkoły? I jak można najlepiej wspierać uczniów w tej trudnej rzeczywistości? Zapytaliśmy Zytę Czechowską, Nauczycielkę Roku 2019, właścicielkę i dyrektorkę Niepublicznego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli.

Ubiegły rok szkolny był dla polskiej szkoły szczególnie – do zajęć szkolnych dołączyło wiele dzieci z Ukrainy, które uciekły przed okropieństwami wojny. Czy to było duże wyzwanie? A może raczej szansa na prawdziwą lekcję empatii w szkołach?

To był rzeczywiście wyjątkowy czas. Ja pracuję w szkole specjalnej i do naszej placówki nie dołączyło żadne dziecko z Ukrainy. Niewątpliwie był to jednak czas próby dla nas wszystkich. Po raz pierwszy my - nauczyciele, ale także rodzice znaleźliśmy się w sytuacji tak dużego stresu związanego z wybuchem wojny. Nie mieliśmy dotąd doświadczenia z tak traumatyczną i stresującą sytuacją. Większość uczniów, do których docierały komunikaty z zagranicy obawiało się o swoje bezpieczeństwo i życie. Nie zawsze potrafili zweryfikować, które informacje są prawdziwe, a które to fakenewsy, dlatego często byli przerażeni, co powodowało napiętą sytuację w szkole. Dzieci pytały o to, czy w Polsce też będzie wojna, czy będziemy musli uciekać ze swojego kraju. A my - nauczyciele i rodzice nie mogliśmy pozostawić tych pytań bez odpowiedzi, bo zignorowane wątpliwości tym bardziej budziłyby lęki. Dlatego od pierwszych dni przystąpiliśmy do działań, które po pierwsze miały zminimalizować strach i napięcie, a tym samym wyzwolić u uczniów poczucie wspólnoty i empatię. Akcje charytatywne, które odbywały się na terenie szkoły były sposobem na przekierowanie uwagi na działania wspierające i budujące wspólnotę w tak trudnym czasie. Włączyliśmy się także w ogólnopolski projekt eTwinning pt. "Wołanie o pokój", który dał naszym uczniom możliwość bycia sprawcą, wyrażenia swoich emocji i realnego wsparcia przyjaciół z Ukrainy, chociażby poprzez przygotowanie łańcuchów serc i laurek.

Uczniowie przyzwyczaili się już do nowych koleżanek i kolegów? I jak z Pani perspektywy wyglądał proces integracji?

Tak jak już wspomniałam, w naszej szkole nie ma dzieci z Ukrainy, które trafiły do Polski w wyniku wojny. Uczęszcza do nas dziewczynka, której rodzice są Ukraińcami, ale od wielu lat mieszkają w Polsce. Wbrew pozorom w naszej szkole nie ma problemów z akceptacją i pomocą w adaptacji do nowych warunków. Dzieci w szkole specjalnej są bardzo wrażliwe, empatyczne i uważne na potrzeby innych. Jestem przekonana, że gdyby do naszej szkoły chodziły takie dzieci byłyby przyjęte z ogromną sympatią i otoczone potrzebnym wsparciem. Z rozmów z moimi koleżankami i kolegami- nauczycielami z innych szkół wynika, że w przytłaczającej większości szkół stworzono dla uczniów z Ukrainy najlepsze warunki, na jakie było nas stać na ten moment. Zarówno nauczyciele, uczniowie jak i ich rodzice byli wsparciem dla naszych gości, nie tylko w kontekście materialnym, ale także mentalnym.

Jakie wyzwania stojące przed polskim systemem edukacji z Pani perspektywy będą najważniejsze w rozpoczynającym się roku szkolnym?

Tych wyzwań jak co roku jest wiele i są one zróżnicowane ze względu na rodzaj szkoły i na specyfikę funkcjonowania. Na pewno ogromnym wyzwaniem jest efektywne włączanie dzieci i młodzieży z Ukrainy w proces edukacyjno- terapeutyczny. To wyzwania szczególnie dla tych nauczycieli i uczniów, którzy mają trudności w komunikowaniu się spowodowanym brakiem znajomości języka polskiego czy ukraińskiego. To także duże trudności uczniów w zakresie integracji społecznej, ale także relacji między

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: piątek, 16, wrzesień 2022 10:55

Małgorzata Orłowska

Odsłony: 1510

rówieśnikami, które są efektem pandemii i poniekąd także sytuacją za naszą wschodnią granicą. Ale to także niepokojąca sytuacja ekonomiczno-bytowa w naszym kraju, która ma także bezpośrednie przełożenie na funkcjonowanie placówek oświatowych, sytuację bytową dzieci i ich rodzin. Wielu dyrektorów obawia się także o koszty ogrzewania i energii w szkole i to, czy będzie w ogóle możliwe prowadzenie lekcji w trybie stacjonarnym i zapewnienie odpowiednich warunków i temperatury w szkole. I to co jest bolączką polskiej szkoły od wielu lat to braki kadrowe, spowodowane atmosferą w przestrzeni edukacyjnej i warunkami pracy, a które bezpośrednio przekładają się na i tak już na niską jakość edukacji.

A jakie rozwiązania tych wyzwań należałoby podjąć?

Ujednoczenie systemu edukacji dla dzieci z Ukrainy i określenie spójnych i sensownych wytycznych do pracy z nimi. Konkretnie wytyczne co do realizacji treści programowych, oceniania i przygotowywania ich do egzaminów zewnętrznych. Wsparcie nauczycieli w procesie adaptacji tych uczniów do warunków polskiej szkoły. Realne wsparcie psychologiczne i psychiatryczne uczniów, którzy potrzebują takiej specjalistycznej opieki. Zmiana postrzegania społecznego i świadomości społecznej w kontekście edukacji i prestiżu zawodu nauczyciela. Dofinansowanie szkół i placówek oświatowych. Zniwelowanie zbędnych treści w przeładowanych podstawach programowych, w tym zmiana podstawy programowej dla uczniów z lekką niepełnosprawnością intelektualną.

Uczniowie mają za sobą niezwykle trudne doświadczenie pandemii, nauki zdalnej, następnie wojny tuż za granicą. Jak my – dorośli, nauczyciele, rodzice – możemy zmotywować ich i wspierać w nowym roku szkolnym? Na co powinniśmy zwrócić szczególną uwagę?

Przede wszystkim nie epatujmy trudnymi tematami, nie potęgujemy stresu, ale nie starajmy się także udawać, że nie ma problemów i trudności. Z uczniami trzeba rozmawiać szczerze, dostosowując przekaz do wieku dzieci. Stwórzmy dla nich jak najlepsze warunki do integracji, współpracy, kooperacji i działania w grupie. Nie skupiamy się tak bardzo na odhaczaniu treści z podstawy programowej, a raczej na kształtowaniu kompetencji, które będą potrzebne do funkcjonowania w coraz trudniejszej rzeczywistości. Pracujemy częściej metodą projektu wzmacniając i budując relacje, ale także kompetencje przyszłości dając przestrzeń do kreatywności i współpracy. Częściej słuchajmy swoich dzieci i uczniów, bo wbrew pozorom oni są fantastycznymi obserwatorami rzeczywistości i bardzo trafnie potrafią wyciągać wnioski i definiować swoje potrzeby. Nie trywializujmy ich obaw, nie wyśmiewajmy, nie minimalizujmy problemów, o których nam opowiadają, bo w ich oczach one mają ogromną moc. Poświęcajmy uczniom i swoim dzieciom więcej czasu, bądźmy z nimi, a nie obok. Po prostu bądźmy uważni. I mówmy, że zawsze są i będą przez nas kochani.